

Dag Hareide:

hva er HUMANISME 2011 (populærvitenskapelig fagbok)

Universitetsforlaget. I *Lillehammer BY-avis*, 26.01-2012

Omtale: Harald Nilsen, litteraturviter

Dannelsesreise fra Hareide

-hva er HUMANISME er den førtiførste boka Universitetsforlaget gir ut i serien *hva er-bøkene*. Hva humanisme er kan ikke ha vært det letteste temaet i serien, og det selvsagte spørsmålet er: Gir boka svar på spørsmålet? Det gir den ikke, mener denne anmelderen, og det mener nok også forfatteren. Og han er ærlig på det, og skriver overbevisende ydmykt i innledningen på boka at det han gjør når ikke lenger enn "et forsøk på en definisjon". Derfra går forfatteren grundig til verks, og presenterer begrepet humanisme i så mange perspektiv at *- hva er humanisme* nærmest tåkelegges. Men tåkelegging skal en ikke avvise eller harmes over, for det ligger en *mulighet* i det. En stor mulighet til å engasjere seg mentalt, tenke, filosofere, for eksempel «er humanisme noe jeg er»? «noe jeg tenker»? eller «noe jeg gjør»? Og videre «er jeg en humanist»?

En **kunnskapsbase**. Boka er en imponerende konsentrasjon av kunnskap på de 150 sidene. *Festina lente* (skynd deg langsomt) er mitt råd, og som forfatteren selv sier, boka er et ambisiøst prosjekt, og, tankene presenteres ganske tettpakket. Kapitlene kan godt leses hver for seg, men ikke les med hastverk, for dette er ikke boka en leser som skjønnlitteratur. Men anmelderen vil absolutt råde leseren til å begynne på s 11. Der presenterer forfatteren étt grunnleggende og fem "vidløftige" begrep som han håper lager et mønster som gir mening. Det grunnleggende er *menneskeverdet*, det å føle seg verdig. Så presenteres og problematiseres i rekkefølge "den gylne regel" (Alt det du vil at andre ...osv.), *dannelse*, *demokrati*, *den frie tanke*, *dialog*. Vi kjenner begrepene, og erkjenner konteksten de står i. Men blir vi klokere på *hva er humanisme*? Er det noe man er, noe man tenker eller noe man gjør?

Idehistorie. "Vi må inn i idehistorien", skriver forfatteren, og gjør det i syv kapitler som omfatter 100 av de i alt 150 sidene. Interessant nok, og disse sidene betrakter jeg som et opplysende bakteppe for noe som er mye

viktigere, og mer interessant, og mer for tiden – og framtidsrettet. Det er bokas tre siste kapitler, kap. 8 om ”Humanismens arroganse?” Kap. 9 ”Humanismens rådvillhet?” og kap. 10 ”Antihumanisme i Norge.”, det er i disse kapitlene forfatteren viser seg sjøl fram tydelig. Sammen med kapitlet Innledning er disse tre siste kapitlene bokas forgrunn, og det andre, som sagt, bakgrunn. Derfor – kjære lesere, det kan kanskje være smart å begynne med forgrunnen, en søken etter hva humanisme kanskje er, og problematisering av hva humanisme *kanskje* ikke er, som forfatteren selv sier: ”Et begrep som er så positivt og omfattende som humanisme, blir skarpere og mer forståelig ved å peke på hva det ikke er.”

Tankesmie. Anmelderen her liker bedre ordet tankesmie enn det nyere tenketank. De tre siste kapitlene, 8, 9 og 10 er nettopp en slik tankesmie. Humanismens arroganse? Mennesket som alle tings målestokk? Menneskelig hovmod, *antroposentrisme*, sier forfatteren, og etterspør syn på andre levende arter enn homo sapiens. Deretter kapittel 9 om Humanismens rådvillhet? Nærmere bestemt om når menneske blir maskin. Her vises til *transhumanisme*, en bevegelse som arbeider for at mennesket skal perfektionere seg selv gjennom teknologier og til sist bli maskiner. Det forfatteren problematiserer er Genteknologien, Robotteknologien, Informasjons teknologien og Nanoteknologien med muligheten for eksistensielle overskridelser. Forfatteren minner oss om seere som forlengst har vært ute med dystre spådommer, og nevner Huxleys bok *Vidunderlige nye verden* fra 1932.

I siste kapitlet er tankesmien fraktet inn på hjemmebane, Antihumanisme i Norge! Dette temaet knytter forfatteren til tre ”måter menneskeverdet krenkes på”. Personlig skulle jeg ønske forfatteren her var dristigere og mer høyrøstet, og mindre politisk korrekt. Jeg ønsker også at denne boka får mange lesere.

Dag Hareide:

hva er HUMANISME (czym jest HUMANIZM) 2011(literatura popularnonaukowa)

W: *Lillehammer BY-avis*, 26.01- 2012.

Universitetsforlaget

Recenzja: Harald Nilsen, literaturoznawca.

Grand tour w aranżacji Hareide

czym jest HUMANIZM jest czterdziestą pierwszą książką w serii *czym jest ...* wydawnictwa Universitetsforlaget. Istota humanizmu to z pewnością nie najłatwiejszy temat w tym cyklu i w pierwszym odruchu nasuwa się pytanie: czy książka daje odpowiedź na tytułowe pytanie? Zdaniem autora niniejszej recenzji nie daje jej, opinię tę zdaje się również podzielać sam autor. Jest w tej kwestii zupełnie szczery i - z przekonującą pokorą - pisze we wstępie że to, o czym pisze, nie wychodzi poza pojęcie „próby ustalenia definicji”. Po tym zastrzeżeniu autor zabiera się do rzetelnej pracy, prezentując pojęcie humanizmu w tylu różnych perspektywach, że istota pytania *Czym jest humanizm* zaczyna być osnuta jeszcze większą tajemnicą. Ale tej tajemnicy nie należy odrzucać ani się na nią irtować, bo w rzeczywistości leży w niej *potencjał*. Istotna możliwość, by zaangażować się intelektualnie, myśleć, filozofować, zadawać sobie pytania w rodzaju „czy humanizm to coś, czym jestem?”, „coś, o czym myśle?”, „coś, co robię?”. I wreszcie: „czy jestem humanistą?”

Baza wiedzy. Książka stanowi imponującą koncentrację wiedzy, skupionej na zaledwie 150 stronach. Moją radą dla czytelnika jest *festina lente* (spiesz się powoli), gdyż, jak twierdzi sam autor, publikacja ta to projekt ambitny, a poszczególne kwestie prezentowane są w sposób dość skondensowany. Rozdziały można bez kłopotu czytać niezależnie od siebie, ale nie należy przeglądać ich zbyt pośpiesznie, bo do książek takich jak ta podchodzić trzeba zupełnie inaczej niż do beletrystyki. Autor niniejszej recenzji doradzałby bezwzględnie wszystkim czytelnikom rozpoczęcie lektury na stronie 11. W tym miejscu przedstawiono jedno fundamentalne pojęcie i pięć pojęć bardzo istotnych, z których - jak ma nadzieję autor książki - budować można głębsze sensy. Pojęciem fundamentalnym jest *godność ludzka*, związana z poczuciem wartości. Następnie przedstawione są i sproblematyzowane w kolejności: „złota reguła etyczna” (Traktuj innych tak, jak ty byś chciał ... itd.), *ogląda*, *demokracja*, *wolna myśl*, *dialog*. Znamy te pojęcia, rozpoznajemy też konteksty, w których się ich zwyczajowo używa. Ale czy przynoszą nam one odpowiedź na

pytanie *czym jest humanizm?* Czy to coś, czym się jest, coś, co się myśli, a może coś, co się robi?

Historia idei. „Musimy zagłębić się w historię idei”, pisze autor i robi to w siedmiu rozdziałach obejmujących 100 ze w sumie 150 stron książki. Co ciekawe, także one są w moim odczuciu zaledwie tłem dla czegoś o wiele ważniejszego, bardziej interesującego, współczesnego i ukierunkowanego na przyszłość. Autor ujawnia się najwidoczniej w trzech ostatnich rozdziałach książki, rozdziale 8 „Arogancja humanizmu?”, rozdziale 9 „Bezradność humanizmu?” oraz rozdziale 10 „Antyhumanizm w Norwegii”. Razem ze wstępem, te trzy sekwencje stanowią pierwszy plan książki, pozostałe są – jak już wspomniano – jej tłem. Dlatego też, Drodzy Czytelnicy, rozsądnym rozwiązaniem może okazać się rozpoczęcie od pierwszego planu, od poszukiwania odpowiedzi na to, czym być może jest humanizm i problematyzacji tego, czym humanizm *być może* nie chce być. Jak twierdzi sam autor: „Pojęcie tak pozytywne i pojemne jak humanizm nabiera ostrości i staje się bardziej zrozumiałe po wskazaniu tego, czym nie jest”.

Kuźnia myśli. Autor niniejszej recenzji woli pojęcie „kuźnia myśli” od modniejszego w naszych czasach „think tanku”. Końcowe rozdziały książki (8, 9 i 10) są taką właśnie kuźnią. Arogancja humanizmu? Człowiek miarą wszechrzeczy? Ludzka pycha, *antropocentryzm*, pisze autor badając spojrzenie na inne żyjące gatunki, nie będące homo sapiens. Przechodzi następnie do rozdziału 9 o bezradności humanizmu, w którym rozważa sytuację człowieka jako maszyny. Znajdziemy tu odniesienia do *transhumanizmu*, ruchu postulującego wykorzystanie technologii do przewyciężenia ludzkich słabości i – docelowo – do zmiany ludzi w automaty. Autor problematyzuje tu technologię genetyczną, robotykę, technologię informacyjną i nanotechnologię jako potencjalne ścieżki egzystencjalnej transgresji. Przypomina nam wizjonerów od dawna już snujących ponure przepowiednie i odwołuje się do powieści *Nowy wspaniały świat* Huxley’a z 1932 roku.

W ostatnim rozdziale książki kuźnia myśli trafia na nasz swojski grunt i pochylamy się nad „Antyhumanizmem w Norwegii”. Autor wiąże ten temat z „trzema sposobami niszczenia ludzkiej godności”. Osobiście pragnąłbym, by był tu bardziej śmiały i mówił donośniejszym głosem oraz by zrezygnował choć w jakiejś części z politycznej poprawności. Pragnąłbym także, by książka ta zyskała wielu czytelników.

